VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 209)**

z dnia 6 czerwca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 209)

6 czerwca 2018 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji, posła **Konrada Głębockiego (PiS)** oraz posła **Lecha Kołakowskiego (PiS)**, zastępców przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag: COM(2018) 276, 287 (art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.), COM(2018) 266, 292, 306, 320 (art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.);

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbyło się w dniu 28 maja 2018 r.;

III. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca 2018 r.;

IV. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. sprawozdanie ogólne z działalności Unii Europejskiej w 2017 r. (C(2018) 1280 – wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agnieszka Maciejczak** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w BSM; **Bartosz Pawłowski** – ekspert ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, pana ministra i towarzyszące im osoby. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag: w trybie art. 8 ust. 2 ustawy COM(2018) 276, 287, w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy COM(2018) 266, 292, 306, 320. Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów państwo posłowie chcą zgłosić uwagi, czy też zgodnie z wnioskiem prezydium możemy je przyjąć bez rozpatrywania przez Komisję? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informacji Rady

Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbyło się w dniu 28 maja 2018 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Na posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych 28 maja Polskę reprezentował minister Jacek Czaputowicz. Wśród tematów omówionych przez ministrów spraw zagranicznych była polityka UE wobec Iranu, sytuacja w Demokratycznej Republice Konga, sytuacja w Wenezueli oraz przyszłość relacji UE z krajami AKP, czyli Afryki, Karaibów i Pacyfiku, po wygaśnięciu niebawem umowy z Kotonu.

Jeśli chodzi o przyszłość polityki UE wobec Iranu w związku z jednostronnym odstąpieniem Stanów Zjednoczonych od porozumienia w sprawie programu nuklearnego, mieliśmy do czynienia z dyskusją, która z jednej strony pokazała, że UE jest gotowa do zachowania jedności w tej sprawie, wskazując na pozytywny charakter tego porozumienia, jeśli chodzi o osiągnięcie zasadniczych celów, czyli pokojowe wykorzystanie energii nuklearnej przez Iran, natomiast wyraźnie zaznaczyło się stanowisko państw, także Polski, które zwracały uwagę na to, że bez względu na zróżnicowanie stanowisk, które wybrzmiało w związku z jednostronnym odejściem Stanów Zjednoczonych od porozumienia, należy szukać możliwości wypracowania wspólnego ze Stanami Zjednoczonymi *modus operandi*, jeśli chodzi o politykę wobec Iranu. Cele obu stron, tak Stanów Zjednoczonych, jak i UE, w tej dziedzinie się nie różnią, natomiast dobierane są zgoła inne instrumenty, środki polityczne. Chcielibyśmy, aby mimo tej różnicy USA i UE możliwie szybko zasiadły do stołu w sprawie Iranu, jak również konsekwencji handlowych tej sytuacji, aby wytworzyć nowe reguły postępowania. Należy się spodziewać, że porozumienie po odejściu Stanów Zjednoczonych nie będzie spełniało, na pewno nie w tym stopniu, a najprawdopodobniej w ogóle nie będzie spełniało swojej zasadniczej roli, dlatego ten postulat zwrócony ku przyszłości jest tutaj niezwykle istotny.

Drugi temat to sytuacja w Demokratycznej Republice Konga, gdzie spodziewamy się wyborów w grudniu 2018 r. Szefowie dyplomacji podkreślali wagę przeprowadzenia ich w sposób wolny i wiarygodny. Mamy tutaj pewne ryzyka, powstało napięcie wewnętrzne w tym kraju , które jest powiązane z przedłużającym się, odwlekanym terminem wyborów i potencjalnym dużym ryzykiem nadużyć wyborczych w tym kraju. Ministrowie podkreślili, że niezbędne jest utrzymanie presji na prezydenta Kabilę, tak aby dopełnił on własnych zobowiązań wynikających z porozumienia sylwestrowego i zagwarantował przestrzeganie podstawowych praw i wolności obywatelskich, w tym przeprowadzenia wolnych i uczciwych wyborów. UE zaoferowała gotowość do koordynacji swoich działań w związku z sytuacją wewnętrzną w tym kraju z ONZ i Unią Afrykańską.

Jeśli chodzi o punkt wenezuelski, to szefowie dyplomacji skomentowali sytuację po wyborach, które odbyły się tam 20 maja 2018 r. Uznano, że wybory, które spowodowały wybór na kolejną, drugą sześcioletnią kadencję Nicolása Maduro, nie były wolne, nie były sprawiedliwe. Odnotowano istotne uchybienia, nadużycia natury wyborczej, w związku z czym Rada przyjęła konkluzje w sprawie Wenezueli, w których zaapelowała o przeprowadzenie nowych wyborów. Podjęto również dyskusję na temat potencjalnego rozszerzenia sankcji wobec tego kraju oraz odnotowano pogłębiający się kryzys humanitarny, po to by też przedyskutować potencjalną pomocniczą rolę UE w tej sytuacji.

Jeśli chodzi o przyszłość relacji AKP–UE, nie osiągnięto konsensusu, jeśli chodzi o stanowisko unijne w zakresie mandatu negocjacyjnego nowej umowy. Przedmiotem sporu jest przede wszystkim kwestia ujęcia punktów odnoszących się do migracji. To jest bardzo ważny aspekt tego porozumienia. Należy się spodziewać dalszych negocjacji w najbliższych dniach czy tygodniach.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że **Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds.**

Zagranicznych, które odbyło się w dniu 28 maja 2018 r. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca 2018 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w MSZ. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Rada Europejska zbierze się, by przyjąć konkluzję i przeprowadzić dogłębną dyskusję w szczególności na temat przyszłości relacji handlowych UE–USA po wprowadzeniu przez prezydenta Trumpa ceł na stal i aluminium pochodzące z Europy. Sytuacja stała się napięta. UE była zmuszona do przyjęcia ceł zwrotnych równoważących, oczywiście zgodnie z regułami Światowej Organizacji Handlu, natomiast sytuacja ta grozi eskalacją sporu, jeśli nie wojny handlowej, czemu Polska chciałaby przeciwdziałać. Stąd byliśmy w pełni usatysfakcjonowani uzgodnionymi tezami medialnymi, tezami komunikacyjnymi, które zostały wygłoszone przez przewodniczącego Junckera i przewodniczącego Tuska w Sofii, bezpośrednio po tym, jak kryzys się rozpoczął. Dzisiaj jesteśmy na innym etapie, ponieważ właśnie dziś, przed chwilą, Komisja Europejska ogłosiła przyjęcie pierwszej transzy ceł równoważących. W najbliższych dniach należy się spodziewać drugiej transzy. Cła w tym wymiarze cieszą się poparciem wszystkich państw członkowskich, tym niemniej zgodnie z ustaleniami z Sofii chcielibyśmy powtórzyć, że oprócz konieczności wprowadzenia środków równoważących zachęcamy Stany Zjednoczone do powrotu do rozmów handlowych o eliminacji albo o ograniczeniu taryfowych oraz pozataryfowych barier w handlu, także nie wykluczając rozmów na temat reformy WTO. To jest jednym z przedmiotów istotnych napięć politycznych dzisiaj w kongresie.

Jeśli chodzi o migrację, która będzie kolejnym punktem dyskusji szefów rządów, zgodnie ze zobowiązaniem, które szefowie rządów przyjęli pod koniec tamtego roku, w czerwcu sprawdzimy, jaka jest gotowość do przyjęcia naprawdę kompromisowych rozwiązań w zakresie reformy wspólnotowego europejskiego systemu azylowego. Na dziś bardzo trudno ocenić szanse na przyjęcie rozwiązań naprawdę kompromisowych. Musiałyby one zakładać odejście od automatyzmu i obligatoryjnego charakteru kwot w zakresie rozporządzenia dublińskiego. Widzimy pewną dynamikę zmian stanowisk poszczególnych państw członkowskich, widzimy zainteresowanie poszukiwaniem rozwiązań kompromisowych, ale dzisiaj za wcześnie jest mówić, czy czerwiec będzie momentem przełomowym w tym względzie, ponieważ wciąż wokół stołu jest sporo państw, które zachowują stare, niezreformowane stanowisko, pomimo dość długo już utrzymującego się napięcia politycznego, jeśli nie kryzysu w tej sprawie.

Trzecim aspektem dyskusji będzie bezpieczeństwo, w kontekście szczytu NATO, który niebawem będzie miał miejsce w Brukseli. W tym wymiarze spodziewamy się dyskusji na temat wzajemnych relacji pomiędzy UE a NATO na temat realizacji wspólnych uzgodnień, które zostały dokonane w Warszawie, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń hybrydowych, gdzie widzimy duże możliwości współpracy tych dwóch organizacji. Ponadto w ślad za konkluzjami, które były przyjęte bezpośrednio po ataku chemicznym w Wielkiej Brytanii, szefowie rządów przeprowadzą dyskusję na temat współpracy w obszarze budowania odporności na zagrożenia chemiczne, biologiczne, radiologiczne i hybrydowe. Rada Europejska będzie pierwszą Radą po szczycie Bałkany Zachodnie – UE. Tam na marginesie była nieformalna dyskusja na temat polityki innowacji w ramach agendy liderów. Należy się spodziewać, że ten szczyt skonsumuje konkluzje tej dyskusji, kolejny raz odnosząc się do konieczności przyspieszenia tempa prac przede wszystkim nad jednolitym rynkiem cyfrowym.

Kolejny punkt to odniesienie się do już wtedy chyba pełnych propozycji projektów Komisji Europejskiej w zakresie kształtu wieloletnich ram finansowych. Na dziś mamy tylko kształt rozporządzenia ogólnego, systemu alokacji w polityce spójności i w polityce rolnej. Spodziewamy się w najbliższych dniach ogłoszenia pomysłów Komisji Europejskiej na nowe ukształtowanie instrumentu „Łącząc Europę" lub jego odpowiednika, a także

nowe rozwiązania w zakresie polityki i innowacji rozwoju nauki, finansowania tego typu działań. Pod koniec czerwca wszystkie te elementy będą znane, więc Rada z pewnością będzie się chciała do nich odnieść. Nie spodziewamy się bardzo intensywnej, głębokiej dyskusji na temat konkretów tych propozycji, aczkolwiek to na pewno będzie w tej dyskusji wybrzmiewało. Rada będzie chciała jeszcze raz się ustosunkować do kwestii tempa prac. Tutaj można powiedzieć, że Polska jest gotowa do tego, aby tempo prac było jak najszybsze, aby przyniosło efekt w postaci przyjęcia WRF przed końcem cyklu politycznego instytucji europejskich w 2019 r. Natomiast niezmiennie kryterium kluczowym jest jakość tej propozycji. Dziś możemy powiedzieć tyle, że Komisja Europejska nie ułatwia szybkiego procedowania WRF, ponieważ zamiast proponować projekty, które by zbliżały nas do kompromisu, dotychczas przedstawione projekty niezwykle utrudniają łatwe i szybkie procedowanie w tej sprawie. Dzisiaj mamy więcej punktów spornych na stole unijnym, niż mieliśmy chociażby na początku maja wraz z ogłoszeniem projektów dotyczących polityki rolnej i polityki spójności, co stwarza ryzyko nawet istotnego przekroczenia tych zakładanych terminów. To jest oczywiście dzisiaj tylko ryzyko. Nie chcemy zamykać tej perspektywy. Natomiast z takimi projektami będzie bardzo trudno dojść do pełnego porozumienia, które jest konieczne, aby przyjąć wieloletnie ramy finansowe.

Ostatnim elementem, na który chciałbym zwrócić uwagę, będzie dyskusja w ślad za szczytem z Bałkanami Zachodnimi, dyskusja rozszerzeniowa. W tym samym czasie będziemy mieli do czynienia z zaawansowanymi już pracami nad konkluzjami rozszerzeniowymi, które będą przyjmowane na poziomie Rady ds. Ogólnych. W ostatnim roku zanotowaliśmy bardzo poważny kryzys w postaci niezdolności Rady ds. Ogólnych do przyjęcia konkluzji rozszerzeniowych. Spodziewamy się dyskusji na poziomie Rady Europejskiej, która by wytyczyła drogę w kierunku uniknięcia powtórki z tego bardzo niedobrego precedensu. Chcielibyśmy, aby w ślad za wystąpieniem przewodniczącego Junckera z Parlamentu, a przede wszystkim samym komunikatem Komisji Europejskiej w sprawie polityki rozszerzeniowej, przynajmniej wobec Bałkanów Zachodnich polityka rozszerzeniowa odzyskała swoją dynamikę i tempo. Będziemy zabiegali o takie możliwie ambitne zapisy w konkluzjach Rady.

To wszystko, jeżeli chodzi o tematy na tym etapie przygotowań. Musimy pamiętać, że jesteśmy dwadzieścia dni przed Radą, mogą się pojawić nowe fakty, nowe okoliczności, ale stan przygotowań do Rady Europejskiej na dziś wygląda właśnie tak.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania? Bardzo proszę, pan poseł Protasiewicz, potem pan poseł Sowa.

Poseł Jacek Protasiewicz (PSL-UED):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Chciałbym, dziękując panu ministrowi za bardzo rzeczowe omówienie zagadnień, które będą przedmiotem obrad Rady w czerwcu, zapytać, używając też troszkę pana terminologii, na czym polega istotna różnica pomiędzy zreformowanym i niezreformowanym – takiego sformułowania pan użył – podejściem do kwestii migracyjnych, również systemu dublińskiego. Na czym polega istota i jak wiele państw, jak pan to ujął, prezentuje jeszcze niezreformowane stanowisko i na czym to oczekiwane zreformowanie miałoby polegać.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sowa.

Poseł Marek Sowa (N):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, mówił pan, przywołując kwestię wieloletnich ram finansowych i późniejszych rozporządzeń, czyli od 2 maja do momentu opublikowania rozporządzeń, że zaszły jakieś istotne zmiany. Chciałbym pogłębić ten temat, żeby pan nam przybliżył, jakie to zmiany. Bo o tym, że będą wprowadzone dodatkowe trzy kryteria związane z migracją, polityką klimatyczną czy bezrobociem wśród młodych było wiadomo 2 maja po opublikowaniu komunikatu. Jakie skutki to będzie miało, każdy mógł przewidzieć. To, że będzie obniżony drugi filar we wspólnej polityce rolnej, również było sygnalizowane, bo to wynikało wprost z budżetu, że zachowanie w niezmienionej

wysokości dopłat bezpośrednich do rolnictwa musi spowodować takie konsekwencje, że na drugi filar środki zredukowały się o 25%. Chciałbym więc wiedzieć, jakie to zmiany w ciągu kilku tygodni zaszły, bo ja ich nie widzę. Widzę tylko, że wyliczono koperty regionalne oraz krajowe i nagle państwo opamiętali się, jaki to będzie miało skutek finansowy.

Druga kwestia – dlaczego polski rząd w agendzie negocjacyjnej nie przygotował takich postulatów, które by mogły polską pozycję wzmacniać? Skoro kraje Południa wprowadzały bezrobocie wśród młodych, migracje, to dlaczego nie wprowadziliśmy elementu na przykład związanego z jakością powietrza. To było kryterium, które by premiowało Polskę jako kraj, który ma jakość powietrza fatalną, ta kwestia byłaby o wiele mocniej zauważona. Można by też było na to otrzymać środki finansowe. Proszę o wyjaśnienie tych kwestii, bo nie ma się co oszukiwać, że sytuacja jest dosyć trudna.

Jeszcze o jedno chcę zapytać, bo jak rozumiem, taki był też komentarz chyba pana ministra, a na pewno pana ministra Kwiecińskiego, zaraz 2 maja po opublikowaniu komunikatu Komisji Europejskiej o budżecie, że ten budżet, który został przedłożony, był przyjmowany przez państwa z optymizmem. Mówiliście, że udało się odwrócić sytuację, te negatywne scenariusze, które się wcześniej rysowały, że już są absolutnie nieaktualne i ten budżet 1279 mld euro, wzrastający niemal o 20%, był przyjmowany optymistycznie przez stronę polską. Ten budżet się nie zmienia, natomiast problem polega tylko na kwestii kopert krajowych, które z tego, co wiem, już jednomyślności żadnej mieć nie muszą w przyjmowaniu. Cały czas zadaję pytania. Możesz nie przeszkadzać?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę już rzeczywiście zmierzać do zadania pytania.

Poseł Marek Sowa (N):

Chcę spytać pana ministra, jakie elementy i jaką strategie chcecie przygotować, żeby przynajmniej wyhamować tę kwestię. Przypomnę, że w budżecie europejskim nie ma jeszcze 170 mld zł na pokrycie, nazwijmy to, wpływów budżetu, strony dochodowej. Propozycje, które chodzą, też są bardzo negatywne. Myślę tu chociażby o opłatach za emisję. To by był kolejny gwóźdź do trumny. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Zacznę od budżetu. Myślę, że na tym poziomie ogólności, kiedy rozmawialiśmy o tym, że mogą się pojawić same kryteria po prostu jako nowe kryteria w zreformowanej metodologii berlińskiej, to można było odnieść wrażenie, że ta sprawa jest jasna i przewidywalna. Natomiast na tym poziomie szczegółu analizy, którą mieliśmy w maju i pod koniec maja, ta sprawa aż tak oczywista nie jest, ponieważ liczy się to, w jaki sposób te kryteria są ważone. Tutaj te potencjometry są zupełnie swobodne. W tym sensie minister Kwieciński miał rację, mówiąc, że 2 maja otrzymaliśmy produkt zdecydowanie lepszy niż te, które były prezentowane wstępnie, ponieważ zakreślona skala cięć była wyraźnie obniżona względem wielu propozycji, które widzieliśmy wcześniej. Nadal to doceniamy, ponieważ widzimy wysiłek Komisji, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom Europy Środkowej, w tym Polski. Bo my w tej sprawie nie funkcjonujemy sami, nie jesteśmy jedynym krajem, który odczuwa dyskomfort, jeżeli chodzi o ten projekt. Proszę też uważać na to, co się pojawia, jeśli chodzi o cyfry, w szczególności w komunikatach prasowych, bo użył pan wielkości budżetu wyrażonej w wartościach nominalnych. W wartościach nominalnych jest bardzo łatwo wskazywać na wzrost budżetu. W wartościach rzeczywistych ten budżet nie jest większy, a już na pewno nie jest większy o 20%. Ten budżet tak naprawdę z punktu widzenia struktury wydatków, jaką znamy dzisiaj, jest mniejszy, ponieważ jest sztucznie pompowany przez budżetyzację Europejskiego Funduszu Rozwoju, który jest wpisany w propozycji Komisji Europejskiej do bilansu całego budżetu. Myślę, że aby realistycznie oceniać to, co się dzieje, tak w zakresie wielkości budżetu, jak i cięć, trzeba używać cen rzeczywistych, bo inaczej będziemy mieli mglistą perspektywę jakiegoś nierzeczywistego wzrostu. Wzrost nominalny, biorąc pod uwagę skalę inflacji, nie jest żadnym punktem odniesienia do dyskusji. To są sztuczne, propagandowe,

no może nie propagandowe, ale takie optymistyczne informacyjnie komunikaty. Rozumiem takie potrzeby komunikacyjne, tylko proszę nie dać się zwieść tego typu opiniom, bo wtedy wychodzą rzeczy, które są oderwane od rzeczywistości.

Wracając do istoty rzeczy, to cały czas doceniamy wysiłek Komisji przed 2 maja. To, co się stało między 2 maja a końcem maja, czyli w momencie ogłoszenia alokacji czy projektu alokacji, ściślej rzecz biorąc, to jest rozwój negatywny, ponieważ tak jak na początku wydawało nam się, że będziemy w stanie znacznie bardziej konstruktywnie brać udział w dalszych pracach i w poszukiwaniu kompromisu, tak przy takiej interpretacji tego, co ogólnie nazywano reformą metodologii berlińskiej, to jest po prostu niemożliwe. Komisja Europejska do ostatnich godzin przed publikacją komunikatu tymi potencjometrami ruszała. W moim przekonaniu ustawiła je w takim miejscu, które uniemożliwia gładki, przynajmniej z naszej strony, łagodny dalszy ciąg negocjacji. Ten poziom proponowanych cięć ujętych w cenach rzeczywistych, a nie nominalnych, jest po prostu nie do przyjęcia. Ten poziom musi być zmieniony, jeżeli budżet ma być przyjęty. Komisja Europejska powinna o tym wiedzieć, ale z jakichś powodów uznała, że to nie jest najbardziej palący problem w negocjacjach, i z tego powodu mamy dzisiaj poważne ryzyko poważnych opóźnień, jeżeli chodzi o przyjmowanie tego budżetu.

Pierwsze pytanie dotyczyło czegoś innego, ale nie pamiętam, przyznam, czego. Aha, migracji i tego mętnego języka. Tak, to jest przypadłość mojego resortu, przynajmniej tak ja ją rozumiem, żeby nie wypowiadać się w sposób zbyt dosadny. Nie chciałbym nikogo wskazywać palcem, natomiast jeśli chodzi o bardzo długą dyskusję na temat reformy systemu azylowego, widzimy ewolucję języka wielu państw. Widzimy poluzowywanie stanowisk negocjacyjnych, jeżeli chodzi o ostateczną możliwą wersję. Sam fakt, że dwukrotnie Rada Europejska musiała się tym zajmować i dwukrotnie na nasz wniosek wpisywano tam konieczność poszukiwania konsensusu, to pokazuje, jak trudny to jest temat. Dla wielu państw to jest coraz bardziej oczywiste, że realistycznie rzecz biorąc, żadna alokacja w UE nigdy nie zadziała, ponieważ nawet gdyby wyobrazić sobie jej wprowadzenie i uruchomienie po przekroczeniu jakiegoś bardzo wysokiego progu sytuacji kryzysowej, to wiadomo, że ona nie przynosi natychmiastowych efektów, bo jej wykonanie nawet przez państwa, które przynajmniej twierdzą, że są pozytywnie nastawione do tych mechanizmów, trwa miesiącami. Jest to po prostu bardzo trudne, ponieważ może ona dotyczyć tylko osób, które mają bardzo wysoki – stwierdzony metodami przybliżeniowymi, to nie są bardzo twarde dane – procent uzyskania statusu ochrony międzynarodowej azylowej w państwie członkowskim UE. W przypadku tej nieszczęsnej decyzji z 2015 r. to było chyba 75%. W ten sposób z tej całej sumy 120 tys. wyselekcjonowano znacznie mniej osób, które by się kwalifikowały do tego. Dlatego ta decyzja była tak piekielnie nieefektywna. Wszyscy o tym wiemy.

Natomiast oczywiście polityka rządzi się trochę innymi prawami. Wiele osób zainwestowało w tę sprawę swój autorytet polityczny, wiele ważnych osób w UE, i to niezwykle utrudnia wycofanie się z tej ślepej uliczki. To powoduje, że doceniając fakt, że następuje poluzowanie negocjacyjne i chęć zamknięcia tego tematu, rodzaj zmęczenia tematem, który dzisiaj nie rysuje jakiejś konstruktywnej przyszłości, obserwujemy pewne szanse, pewne możliwości, pewne realne zainteresowanie kompromisem, czyli usunięciem automatyzmu i obligatoryjnego charakteru alokacji. Ale nie powiedziałbym, że to jest perspektywa już na czerwiec. Powiedziałbym, że czerwcie będzie kolejną odsłoną tego samego sporu i być może za którymś razem albo rozłączymy wszystkie elementy pakietu i zaczniemy się interesować tym, co można przyjąć dziś, co byłoby pragmatyczne, realistyczne i sensowne, bo dzisiaj cały pakiet jest zakładnikiem w zasadzie jednego tematu. Może jeszcze problem mandatu dla agencji azylowej mógłby wywoływać jakieś większe emocje, ale tak naprawdę cały pakiet jest zakładnikiem jednego tematu: automatyzmu alokacji czy obligatoryjności i automatyzmu alokacji. Gdyby to usunąć, to bylibyśmy na prostej drodze do tego, żeby jeden z bardziej toksycznych elementów debaty europejskiej po prostu odłożyć na półkę. To z polskiego punktu widzenia byłoby absolutnie pożądane, ponieważ nikomu ten spór nie służy. Ewolucja polityczna w wielu państwach członkowskich też powoduje, że jest coraz trudniej wyobrazić sobie przyjęcie rozwiązania, które będzie zobowiązywało państwa członkowskie do tego typu polityki. To też

widać gołym okiem. Widzi to każdy. Natomiast nie ma dobrego scenariusza, żeby z tej sytuacji wszyscy w tym samym stopniu mogli wyjść z twarzą, to jest w polityce częsta sytuacja, dlatego ta sprawa się wciąż przedłuża.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Tarczyński chciał zabrać głos.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Ja tylko jednym zdaniem chciałbym się odnieść do tego, o czym mówił pan poseł Sowa, bo pan minister jako wytrawny dyplomata nie chciał, jak powiedział, nikogo wskazywać palcem. Ja pozwolę sobie wskazać palcem winnych tej sytuacji, bo jest to trudność. Po pierwsze, kwestia kryteriów, o których pan poseł Sowa mówił. To jest bardzo poważny problem, bo oprócz PKB kryteriami teraz będą: poziom bezrobocia młodzieży, tutaj Polska problemu nie ma, poziom wykształcenia – też nie, zmiany klimatu – tutaj pani premier Kopacz na pewno porozumienie paryskie bardzo dobrze pamięta, i uwaga – przyjmowanie imigrantów oczywiście, ale też, jako ostatni punkt – integracja imigrantów. Przecież to jest szaleństwo, żebyśmy my byli odpowiedzialni za to, jak jakaś grupa społeczna się integruje albo nie. Jak widzimy, teraz w Europie się nie integrują, tylko wręcz przeciwnie, dochodzi do dezintegracji społecznej ze względu na zachowania niektórych z nich. I to wy jesteście odpowiedzialni za to, że takie kryteria są brane oficjalnie pod uwagę, ponieważ popieraliście i popieracie tę szaleńczą politykę migracyjną. Już nawet Tusk i Juncker powiedzieli, że ten system kwotowy nie zdał egzaminu i nie będzie wprowadzany w życie, nie będzie funkcjonował, a wy dalej przecie w stronę przepaści. A jeżeli chodzi o kwoty, to oczywiście w moje ocenie najważniejszym elementem jest polityka spójności i z 331 mld Polska jest i tak na pierwszym miejscu w tej złej propozycji. Mamy dostać 64,5 mld, mielibyśmy stracić 19,5 mld, ale nas to nie zadowala, jak premier Morawiecki powiedział. Uważam, że te dziesięć państw, bo nie tylko Polska, nie tylko Węgry, ale te dziesięć państw, które miałyby być bardzo źle potraktowane, czyli ponad 20% strat, to jest to efekt także waszej szaleńczej polityki, bo w tym oficjalnym dokumencie czytamy, że sześciokrotnie zwiększa się – uwaga! – pieniądze na obronność, nie na zabezpieczenie, ale na obronność granic zewnętrznych ze względu na kryzys imigracyjny. A więc najpierw generujecie problem, później mówicie, że my go nie rozwiązujemy, i robicie z siebie bohaterów, którzy na białym koniu chcą wjechać. Jest to hipokryzja, której nie da się słuchać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, pan przewodniczący Trzaskowski.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Chcę zadać dwa krótkie pytania merytoryczne, ale zanim – panie pośle, gdyby było trzy miesiące po wyborach, to mógłby pan próbować znowu z tą znaną starą śpiewką o tym, że poprzednik jest odpowiedzialny. Rządzicie już prawie trzy lata i naprawdę opowiadanie, że za bardzo złą propozycję odpowiada Polska, że przez to, że Polska jest słaba, to niestety cała Europa Środkowa słabo wychodzi na tych propozycjach. Bo zawsze Polska ciągnęła ten region i walczyła o to, żeby były dobre dla niego propozycje. Jeżeli pan próbuje tworzyć wrażenie, że za to są odpowiedzialne poprzednie rządy, to już naprawdę nikt tego nie kupi. Ale zostawmy to.

Nie chcę mówić o tym, że cięcia są rzeczywiście bardzo poważne i dużo, dużo większe, niż były zapowiadane, zwłaszcza jeżeli chodzi o kopertę dla Polski. Nowe kryteria, wszyscy o tym wiemy. Natomiast chcę jeszcze zapytać o kwestie dodatkowe, a mianowicie jak wygląda w tej chwili rzeczywiście budowanie konstruktywnej koalicji, która ma powstrzymać te propozycje. Mówię to bez ironii, chciałbym, żeby te propozycje były lepsze i w PE na szczęście mamy sprawozdawców w naszych rękach, może uda się je poprawić. Natomiast z reguły było tak, że wstępna propozycja Komisji była najczęściej najbardziej hojna, a potem już było gorzej w negocjacjach. Więc sprawić, żeby było lepiej, żeby zredukować te cięcia, nie będzie łatwo. Na szczęście tu PE jest po naszej stronie. Pytanie więc, jak będzie wyglądała strategia, by zminimalizować straty.

Druga kwestia, pojawiło się to w pytaniu pana posła Sowy – co z podatkami? To znaczy jakie macie podejście do tego? Bo o tym w ogóle nie ma mowy. Dwa i pół roku temu obroniliśmy się przed tą stroną dochodową, żeby to nie były kwestie związane z polityką klimatyczną. Dzisiaj to jest. I na końcu, jak wygląda rozporządzenie, jeżeli chodzi o kwestie praworządności? Jak ono ma być skonstruowane? Czy ono ma być skonstruowane tak, że te pieniądze będą mrożone w ramach perspektywy, czyli n+2, czy będziecie walczyli o n+3, czy w ogóle jakiś mechanizm mrożenia chcecie w inny sposób zaprojektować? Albo czy uda wam się zablokować to rozporządzenie, czy będziecie dysponowali koalicją zdolną do zablokowania tego rozporządzenia? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, teraz jeszcze w kolejności pan poseł Protasiewicz, pan poseł Sowa i pan poseł Tarczyński. Bardzo proszę króciutko.

Poseł Jacek Protasiewicz (PSL-UED):

Tak, króciutko, pani przewodnicząca. Prawdę mówiąc, poza niektórymi głosami, bardzo mnie cieszy merytoryczny przebieg tej debaty, wymiany uwag z panem ministrem. Mam też do pana ministra pytanie, bo pan, panie ministrze, charakteryzując decyzję z 2015 r., jej polityczne konsekwencje, używa dwóch pojęć: automatyzm i obligatoryjność. To drugie rozumiem, ale to pierwsze: co pan rozumie pod pojęciem automatyzmu? Ponieważ jak ja dobrze pamiętam, cały kompromis wokół tej decyzji polegał na tym, że to nie jest automatyzm, to nie jest mechanizm, tylko jednorazowa decyzja, podjęta zresztą w oparciu o art. 78 TFUE. Jednorazowe rozlokowanie części z tej sporej grupy uchodźców, których pan wspominał, podając liczbę bodajże 120 tys. Na czym ten automatyzm polega? Bo moim zdaniem to jest nie tylko kwestia barwności języka, ale bardzo nieprecyzyjnego opisu, nieprawdziwego.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sowa, proszę.

Poseł Marek Sowa (N):

Dwie uwagi, panie ministrze. Zgodzę się z panem, że trzeba uważać na kwoty, które się podaje, ale to jest zadanie ministra spraw zagranicznych, pana, aby opinii publicznej komunikować i prostować pewne przekazy Komisji Europejskiej, bo oczywiście Komisja Europejska w swoim przekazie chciała zatrzeć to wrażenie. Nie porównywałem tego do budżetu, który był przyjęty w roku 2012, bo to był budżet, jeśli dobrze pamiętam, 963 mld euro. Podałem w kwotach, które obowiązywały do tego momentu. Jeśli pan chce to sprostować, to od kilku tygodni opinia publiczna powinna mieć przekaz realizowany. Sami w swoich dokumentach również podawaliście i dokumentowaliście kwoty, o których powiedziałem – 1279 mld.

Natomiast jest uwaga do głosu pana posła Tarczyńskiego. Nie chcę być złośliwy, ale to jest taka sytuacja, pan może o tym nie wie, że zawsze metoda berlińska była jedynym elementem, który decydował o podziale środków na kraje. Ale Polska w 2007 r., pan minister Kwieciński, pani minister Gęsicka i premier Kaczyński, podział tych środków w regionach zróżnicowali. Według metody berlińskiej podzielono tylko 80%, a na 20% wprowadzono dwa zupełnie inne kryteria. To było na przykład wysokie bezrobocie w powiatach. To było takie kryterium, które pozwalało korzystać z tych funduszy tylko tym regionom, które nie miały 85% średniej krajowej. Małopolska, która wówczas miała 85,7%, została skasowana, pozbawiona tych pieniędzy. Czyli jakaś intencja polityczna przysługiwała wam wówczas do wprowadzenia tych kryteriów. Dzisiaj paradoksalnie, może wpisując nieco inne kryteria, ale skorzystali z wzorca PiS-owskiego sprzed 11 lat. Jeśli oni wam dzisiaj to pokażą, to jak się będziecie bronili? Dlatego pytam pana ministra, dlaczego nie jest przygotowane, skoro to był temat przesądzony, takie kryterium, które by pompowało pozycje Polski i wzmacniało naszą możliwość skorzystania z większej puli środków. I proszę nie traktować tego w takich kategoriach, bo to jest raczej głos troski. Bo ja podzielam pogląd pana przewodniczącego Trzaskowskiego, że budżet rzadko kiedy jest zachowany w propozycji Komisji i kierunek nie jest taki, że on będzie rósł, tylko będzie taki, że będzie spadał w dół.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tarczyński.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Bardzo krótko. Chciałbym merytorycznie, bo pan poseł Trzaskowski wspomniał o tym, że Polska jest słaba i dlatego mamy taką, a nie inną propozycję budżetową. Polska, użył słowa: Polska. Myślę, że ta wypowiedź nie spodoba się Donaldowi Tuskowi, ponieważ jeżeli chodzi o politykę spójności, wśród pięciu państw, które tracą najwięcej nominalnie, są Niemcy. Niemcy. Są Węgrzy, Czesi, Słowacy, Polska i Niemcy. Więc w takim razie Niemcy też muszą być słabym państwem. Rozumiem, że niemiecki rząd też jest słaby i dlatego straci najwięcej.

A odnosząc się do tego, co pan poseł mówił, jeżeli chodzi o kryteria, to jeszcze raz przypomnę, bo pan chyba nie słyszy. Te kryteria, które są zaproponowane oficjalnie, czyli integracja imigrantów oraz fakt przyjmowania imigrantów, są skutkiem waszej polityki. To, że my rządzimy trzy lata, panie pośle Trzaskowski, to naprawdę, jeżeli w domu nie sprząta się, a właściwie dewastuje się go przez osiem lat, to remont i sprzątanie trwają dłużej. Posprzątamy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby się jeszcze odnieść?

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Jak najbardziej.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę, pan minister ma głos.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Najpierw jedno słowo na temat kryteriów. Tak naprawdę przed 2 maja, wokół 2 maja jednym z głównych naszych celów negocjacyjnych było utrzymanie kryteriów berlińskich czy też metodologii berlińskiej jako głównego punktu odniesienia, ponieważ alternatywne mechanizmy alokacji były znacznie gorsze. W tym sensie 2 maja to był komunikat konstruktywny, przynajmniej w stosunku do Europy Środkowej. To, że poszczególne części składowe wewnątrz zostały zważone w inny sposób, niż oczekiwano, to jest inna sprawa. Natomiast fakt, że punktem odniesienia jest metodologia berlińska, to jest rzecz pozytywna.

Jeśli chodzi o warstwę informacyjną czy też świadomości, myślę, że zarówno minister, jak i poseł ma obowiązek używania miarodajnych wartości. W tym sensie nie ma sensu porównywać cięć i wartości ogólnych budżetu, żonglując dowolnie wartościami nominalnymi i wartościami rzeczywistymi, czyli skorygowanymi przynajmniej o stopień inflacji. To jest nasz wspólny obowiązek. Proszę nie zrzucać tego obowiązku trzymania się sensu tylko na rząd. Posłowie mają dokładnie to samo zobowiązanie.

Jeśli chodzi o pojęcie automatyzmu, to akurat w tym wypadku byłem wyjątkowo ścisły. Tym się różni propozycja Komisji Europejskiej reformowania systemu dublińskiego od nieszczęsnej decyzji z 2015 r., że wtedy mieliśmy do czynienia z jednorazową decyzją odnoszącą się do konkretnej skali osób, do konkretnych krajów, konkretnych miejsc, a mechanizm, który proponuje się teraz, ma być wdrażany automatycznie po prostu po przekroczeniu jakiejś wartości statystycznej, do ustalenia. Ta wartość też jest przedmiotem negocjacji. Na przykład zanotowania niekontrolowanego ruchu migracyjnego na poziomie 500 tys. na granicy zewnętrznej jednego z państw członkowskich. W tym sensie jest to automatyzm, bo nie wymaga to żadnej dodatkowej decyzji, tylko jeżeli nie wiem kto w sumie, być może EASO, jeżeli EASO przekazuje informację, że mamy 500 tys. na granicy włoskiej czy greckiej, to mamy automatyczne wdrożenie mechanizmów obligatoryjnej alokacji. To jest bardzo ścisłe. Automatyzm i obligatoryjność są częściami komplementarnymi propozycji Komisji i oba te elementy są nie do przyjęcia.

Jeśli chodzi o budżet, jedna uwaga ogólna. Myślę, że nie ma sensu prowadzić dyskusji, jak bardzo Polska jest silna, jak bardzo jest słaba, ponieważ to jest pewnie nieuchwytne, pewnie jest przedmiotem bardzo osobistych odczuć. Natomiast mogę powiedzieć jedno z całą pewnością: Polska jest wystarczająco silna, żeby zmienić tę propozycję, ponieważ

ta propozycja nie będzie przyjęta bez polskiego poparcia. I to, co możemy zaoferować naszym partnerom w UE, ale także w Komisji, to rada, żeby szukali rozwiązań, które nas zbliżają do porozumienia, a nie oddalają, w szczególności że te same państwa i ta sama Komisja cały czas puka również do naszych drzwi, mówiąc: chcielibyśmy to zrobić szybko, przed końcem naszej kadencji, przed naszym odejściem ze stanowisk. Dobrze, może to i jest sensowny postulat. Nie chcemy go odrzucać. Nie mamy powodu go odrzucać, ale jeżeli tak, to nasze interesy muszą być spełnione w odpowiedni sposób. Tylko tyle. To jest bardzo prosty mechanizm. Nie ma tu bardzo dużej komplikacji.

Jeżeli chodzi o mapę interesów i potencjalne koalicje, to mapa interesów budżetowych, rozwojowych w UE wygląda dokładnie tak samo jak siedem i czternaście lat temu. Tutaj się wiele nie zmieniło. Zmieniło się wiele, jeśli chodzi o wskaźniki obiektywne, ale proporcje czy dysproporcje rozwoju, struktura społeczno-ekonomiczna, która powoduje, że dany instrument jest interesujący dla państwa X, a inny nie, jest dokładnie taka sama. Tutaj wielkich nowości nie ma. To, co jest nowe, to fakt, że dla bardzo wielu państw członkowskich te same stanowiska są dużo bardziej gardłowe, dużo bardziej dramatyczne, ponieważ są pod wewnętrznymi presjami politycznymi nieporównywalnie większymi niż kiedyś. To ma miejsce w przypadku Południa, które jest bardzo niezadowolone z tego, co same te państwa uznają za akt niesolidarności w obliczu kryzysu strefy euro, i to jest olbrzymia polityczna presja w krajach Północy, które zwykle są płatnikami netto, na to, by ograniczać transfery w jakiejkolwiek dziedzinie polityki unijnej. Proszę zwrócić uwagę na kompozycję polityczną koalicji, a przynajmniej parlamentów Finlandii, Austrii, Danii, Szwecji. To jest bardzo czytelny obraz i bardzo czytelna zmiana. We wszystkich tych państwach mamy do czynienia z partiami buntu, które mają jeden mianownik: ograniczania jakichkolwiek transferów w kierunku UE. Mapa interesów jest dokładnie taka sama, ale trudność jest nieporównywalnie większa. W tym sensie te negocjacje z całą pewnością będą najtrudniejszymi negocjacjami budżetowymi w historii UE, ponieważ stanowiska stolic są dużo bardziej zamurowane, dużo bardziej zacementowane, choć co do natury są całkowicie podobne do tych, które znamy.

Jeśli chodzi o podatki, to faktycznie pominąłem ten aspekt pytania, które było w pierwszej turze przedstawione, ale na swoje usprawiedliwienie powiem, że już mieliśmy okazję o tym rozmawiać, ponieważ propozycja Komisji Europejskiej w zakresie reformy środków własnych była przedmiotem rozmów na tej sali. Mogę tylko powtórzyć, że Polska jest zainteresowana rzeczową rozmową na temat zwiększenia sfery przychodowej budżetu unijnego, ponieważ nie widzimy innej możliwości, żeby zrealizować ambitne i poniekąd sensowne zamierzenia w obszarze obrony i migracji. Bez nowych pieniędzy po prostu nie da się tego zrobić. Więc stopień ambicji w tych nowych celach, co do których nie mamy problemu, uważamy, że faktycznie UE mogłaby robić więcej, jest wyznaczony przez poziom pojawiania się nowych pieniędzy. Nie możemy się zgodzić na to, że za nowe ambitne plany, poniekąd forsowane najczęściej, chociaż nie zawsze, ale często, przez kraje Północy, płacimy my. Możemy te nowe cele zrealizować wspólnie. Tak. O tym możemy rozmawiać. Ale nierówne rozłożenie kosztów nowych polityk, nieproporcjonalne obciążanie kosztami nowych polityk Europy Środkowej to jest droga do negocjacyjnego klinczu. To też każdy przy stole unijnym, nie tylko tutaj, musi rozumieć.

Jedną z form podwyższenia strony dochodowej jest oczywiście podwyższenie składki. To jest uzależnione od tego, czy mamy do czynienia z politycznym porozumieniem zrównoważonym, czy nie, ale taka gotowość ze strony Polski oczywiście jest. Myślę, że to też buduje naszą wiarygodność. Nie sądzę, żeby budowała wiarygodność państw postawa, w której z jednej strony państwo X, nie wskazując nikogo palcem, przedstawia UE nieprawdopodobny skok, jeżeli chodzi o migracje, o obronę, naukę, innowacyjność, piętrzy zadania i, co więcej, wskazuje jakieś kosmiczne alokacje – był tu wspomniany potencjalny sześciokrotny wzrost nakładów na ochronę granic, bardzo dobrze – i to samo państwo mówi, że pieniędzy ma być mniej. To to jest niemożliwe. To tak, jakby u państwa w Sejmie ktoś przyszedł i powiedział, że trzeba zrobić coś, a budżet ma być mniejszy. To nie idzie w parze nigdzie, w tym parlamencie, w tamtym parlamencie, w Komisji Europejskiej też nie powinno iść w parze.

Jeżeli chodzi o środki własne w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli reformę wpływów podatkowych czy inaczej nazywanych, reforma systemu VAT jest pragmatycznym elementem tej układanki. Eliminacja rabatów się sama narzuca, ponieważ wyjście z UE Wielkiej Brytanii to jest bardzo dobry moment, żeby podejść pod eliminację rabatów, na których korzystają państwa najbardziej zintegrowane handlowo, które odbierają swoją rentę członkostwa w zupełnie inny sposób. Nie sądzę, żeby były na to gotowe, ale ta dyskusja trwa. W propozycji Komisji w bardzo łagodnym stopniu, w bardzo łagodnej wersji, ale jest umieszczona.

Trzecia sprawa to parapodatkowe czy podatkowe obciążenia. Te propozycje, które przedstawiła Komisja, oczywiście są trudne do przyjęcia, mówiąc najłagodniej. Nie wchodzi w grę, abyśmy się zgodzili na środki własne UE, które by rozkładały ciężar tych środków w sposób niezrównoważony. Opłata klimatyczna jest pomysłem poniekąd starym, wielokrotnie dyskutowanym i całkowicie nierealistycznym. Nie ma możliwości, żeby przyjąć środek własny UE, nawet w dobrych celach, który będzie powodował tak duże dysproporcje obciążeń pomiędzy państwami członkowskimi, a ta opłata w oczywisty sposób by to generowała.

Tak zwany podatek od plastiku, który też jest w komisyjnym dokumencie, w gruncie rzeczy nie jest podatkiem, jest rodzajem opłaty, która jest kwantyfikowana od wartości plastiku niezużytego, niezrecyklingowanego. Wydaje mi się, że tu są podobne problemy. Być może nie aż tak dramatyczne, ale bardzo podobne problemy, jeżeli chodzi o równomierne, właściwe, zbalansowane obciążenie kosztami. Więc propozycje, które są, nie sądzę, żeby przyniosły właściwy efekt. Natomiast jeżeli ktoś przyniesie propozycję, która będzie równomiernie każdą z gospodarek, zgodnie z jej skalą, obciążała jakimiś kosztami, to jesteśmy gotowi do takiej rozmowy.

Ostatnia rzecz – praworządność. Gdyby praworządność była powodem zmian, ewolucji architektury budżetu UE, to musielibyśmy uznać, że państwami, które mają potężne problemy z praworządnością, są Estonia, Łotwa, nie wyłączając Niemiec w gruncie rzeczy. Naprawdę, proszę nie lepić na potrzeby polityczne, z powodu apetytu na może interesujący kuplet polityczny, rzeczy, które nie są związane. Cięcia dotyczą prawie wszystkich państw Europy Środkowej i nie mają związku z tym incydentem, który cały czas się toczy między Warszawą a Brukselą. Rozporządzenie, które ma tego dotyczyć, to zupełnie inna sprawa, ponieważ co do rozporządzenia, powiedzmy, że cztery z pięciu jego celów, czyli lepsze, bardziej transparentne wydawanie pieniędzy unijnych, z punktu widzenia Warszawy jest celem jak najbardziej właściwym. Polska wydaje znacznie więcej niż unijna średnia i wydaje to przy zachowaniu najlepszych standardów antykorupcyjnych, bez nadużyć, w bardzo dobry jakościowo sposób. Więc jeżeli ktoś dzisiaj potrzebuje, na przykład z powodów politycznych, lepszych instrumentów kontroli pieniędzy własnego, europejskiego podatnika, to nie ma problemu. Możemy to zrobić, chociaż poniekąd mamy instytucje do tego. Mamy OLAF na przykład, co do którego chyba nikt nie zgłasza zastrzeżeń, że jest nieefektywny, że nie robi tego, co powinien. Robi to, co powinien. Jeżeli ktoś potrzebuje mocniejszych instrumentów kontroli, to jesteśmy jak najbardziej za, ponieważ pieniądze podatnika powinny być wydawane w sposób uczciwy. Natomiast jeśli ktoś próbuje dolepić do podstawy prawnej, która odnosi się do interesów finansów publicznych UE, coś, co jest nazwane niezależnością sądownictwa, to powstaje pytanie, jak to się ma do kwestii interesów finansów publicznych UE. Powstaje pytanie, kto będzie mierzył i za pomocą jakich kryteriów. Jeżeli Komisja Europejska uznaje, sugeruje, że to Komisja Europejska, czyli ciało wykonawcze będzie wyposażone w instrumenty oceny systemu wymiaru sprawiedliwości w państwach członkowskich, i to oceny, od której nie ma odwołania, to to jest frontalny atak na zasadę praworządności, gdzie norma prawna powinna mieć przewidywalny charakter, gdzie ciało, które powoduje ewentualne ograniczenia praw członkowskich państwa członkowskiego, jest pod jakąkolwiek kontrolą, ma legitymizację do tego. To, co jest proponowane, czyli odwrócone głosowanie większościowe w Radzie, to jest dekoracja. To jest rzecz, która robi wrażenie kpiny z państw członkowskich. Krótko mówiąc, tutaj mamy sytuację, gdy ciało wykonawcze próbuje sobie przydać takie kompetencje, że będzie decydowało o tym, kto, z jakich funduszy, które są przecież przedmiotem umowy międzynarodowej, będzie korzystał.

Wydaje mi się, że to jest nieprzemyślana propozycja, w najlepszym wypadku. I to nie jest kwestia naszego problemu incydentalnego w tej sprawie. To jest naprawdę kwestia systemowa, w jaki sposób Komisja Europejska wyobraża sobie mierzenie niezależności sądownictwa, kto ma to robić, według jakich zasad i kto ma egzekwować tę decyzję, która potencjalnie, w założeniu przynajmniej, ma przynosić daleko idące konsekwencje dla państw. Jesteśmy gotowi rozmawiać na ten temat z podniesieniem tych argumentów, ponieważ ja do tej pory nie usłyszałem, w jaki sposób ta niezależność będzie mierzona i przez kogo, i pod czyją kontrolą.

Ostatnia uwaga – nie ma żadnej kontrowersji, że wiążący prawnie, prawomocny wyrok Trybunału Sprawiedliwości w sprawie x, który oczywiście jest aplikowany do sprawy x albo do niezgodności normy, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że należy go wykonywać. Czasami takie wyroki zakładają również konsekwencje finansowe. Można być zobowiązanym przez ETS do zapłacenia często nawet pokaźnych sum. Tutaj nie ma kontrowersji, ponieważ Trybunał, przy całym założeniu niezależności tego ciała, jego traktatowego charakteru, jest do tego upoważniony. Natomiast z całą pewnością Komisja do takich instytucji nie należy. Komisja ewentualnie to, co może robić, to próbować uruchamiać procedurę sankcyjną opartą o traktat i art. 7. To tak. Tutaj też nie ma kontrowersji. Natomiast tego typu skrócik, taka pieremyczka, swego czasu popularne słowo w polskiej polityce, to jest egzotyczny pomysł.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że będziemy zmierzać do końca tego punktu. Ja jeszcze w odniesieniu do ostatniej kwestii, o której mówił pan minister, dotyczącej wiązania wydatkowania środków unijnych z kwestią kontroli praworządności, to chciałam powiedzieć, że 4 czerwca gościliśmy w Polsce grupę V4 i wszystkie kraje – Słowacja, Czechy, Węgry – poparły poprawkę, którą zgłosiłam do konkluzji, która właśnie mówi o tym, że w zasadzie nie ma zgody tych państw na to, aby stosować tego rodzaju kryteria. Tak więc grupa V4 w tym zakresie już jest zgodna. Oczywiście myślę, że ta grupa znacząco się poszerzy.

Stwierdzam, że **Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca 2018 r.** Na tym zamykam rozpatrywanie pkt III.

Przechodzimy do pkt IV, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. sprawozdania ogólnego z działalności Unii Europejskiej w 2017 r. (C(2018) 1280 – wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w MSZ. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

To jest bardzo przekrojowy dokument, który jest takim podsumowaniem rocznym działań legislacyjnych, zakończonych i niezakończonych w roku 2017. Zwrócę uwagę na takie sprawy, który przykuwały uwagę także tej Komisji przez ten rok, tylko żeby zwrócić na nie uwagę, a ewentualnie w ramach pytań rozwinąć.

Jeżeli chodzi o wzrost i zatrudnienie, to myślę, że najważniejszym elementem działań Komisji Europejskiej i państw członkowskich było rozszerzenie mandatu i wzmocnienie Europejskiego Funduszu na rzecz Inwestycji Strategicznych. Polska pod tym względem zrobiła olbrzymi postęp, ponieważ z kraju, który miał poważne problemy z używaniem tego instrumentu finansowego, a rola instrumentów finansowych może rosnąć w nowej perspektywie, staliśmy się krajem nr 5, jeżeli chodzi o stopień wydatkowania pieniędzy. W ramach tego instrumentu finansowego zostało zakontraktowane 2,9 mld euro i myślę, że to jest bardzo ważne doświadczenie, które tak naprawdę otworzyło drogę do tego, by Polska zgodziła się na wzmocnienie tego finansowania i mandatu funduszu.

Drugą ważną sprawą była dyskusja, wtedy silnie teoretyczna, dzisiaj zaczyna być bardziej skonkretyzowana na skutek prac nad WRF, na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej po roku 2020. Polska akcentowała konieczność wzmocnienia tej polityki, tym samym akcentowaliśmy opozycję wobec prób wprowadzenia możliwości współfinanso-

wania krajowego, narodowego polityki rolnej, uznając to za otworzenie drogi do dysproporcji we wsparciu dla działalności rolniczej, co może mieć daleko idące konsekwencje dla konkurencji na wspólnym rynku. Ostatnią sprawą, która była akcentowana, to była taka lub inna dynamika, taka lub inna ścieżka wyrównywania dopłat bezpośrednich.

Trzecia sprawa to jednolity rynek cyfrowy. Tutaj mieliśmy postęp, jeśli chodzi o roaming i o użytkowanie treści cyfrowych transgranicznie, transgraniczny dostęp do treści cyfrowych. W wakacje będzie to odczuwalny temat. Natomiast jeżeli chodzi o systemowe zagadnienia rynku cyfrowego wspólnotowego, cały czas mamy niezbyt dużą dynamikę. Zależy nam przede wszystkim na podkreślaniu systemowego charakteru swobody przepływu danych nieosobowych w ramach wspólnego rynku cyfrowego.

Klimat to przede wszystkim prace nad realizacją konkluzji Rady Europejskiej w zakresie polityki klimatycznej po roku 2020, a z drugiej strony przygotowania do konferencji COP, czyli globalnej konferencji klimatycznej. Polska będzie jej gospodarzem, prezydentem. Zależy nam na tym, aby konferencja skoncentrowała się na ustaleniu kryteriów, reguł implementacji porozumienia paryskiego. W tym najbardziej kluczową sprawą jest ukształtowanie reguł implementacji tak, aby one były wzajemnie adekwatne. Nie chodzi o samą UE, ponieważ mamy dużo silniejsze instrumenty prowadzenia polityki klimatycznej i bardzo łatwe do wyegzekwowania, zobiektywizowane, natomiast tam, gdzie przyjmowane są inne mechanizmy, uznane w ramach porozumienia paryskiego za właściwe, za mechanizmy realizacji swoich zobowiązań krajowych w zakresie redukcji emisji CO_2, chcielibyśmy, aby były jak najsilniejsze mechanizmy badania ekwiwalentności tych reguł, ponieważ w przeciwnym wypadku znowu mamy ryzyko, że Europa będzie robiła znacznie, znacznie więcej, nieproporcjonalnie więcej w tym zakresie niż reszta świata, co w oczywisty sposób oddziałuje na konkurencję globalną.

Jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny, odnotowaliśmy istotny postęp w dwóch sprawach, które cieszą się poparciem Warszawy, czyli pakiet towarowy, który ma ułatwiać krążenie towarów na rynku wspólnotowym, i e-kartę usługową. To jest relatywnie skromna inicjatywa, ale idąca w dobrym kierunku ułatwienia świadczenia usług transgranicznie.

Z drugiej strony w tym samym obszarze mieliśmy znaną kontrowersję dotyczącą delegowania pracowników. Ta sprawa jest niezakończona w tym sensie, że Polsce udało się przenieść najbardziej newralgiczny aspekt tego porozumienia na Radę ds. Transportu, tak aby reguły socjalne w transporcie międzynarodowym nie były ustalane przez Radę ds. Zatrudnienia, która naturalnie ma dużo bardziej socjalne nachylenie i trudniej jest tam przedstawiać, jak sądzę, bardzo uzasadniony pogląd, że kryteria socjalne czy też wymagania socjalne w tym wypadku przynoszą nieproporcjonalnie duży skutek dla ograniczenia konkurencji na rynku przewozów międzynarodowych. Ta sprawa trwa. Mamy do czynienia z patem. Polsce udało się zorganizować bardzo szeroką koalicję państw, która powoduje, że dzisiaj nie sposób jest przyjąć rozwiązania, które byłoby satysfakcjonujące którąkolwiek ze stron, ponieważ po drugiej stronie mamy alians drogowy, który ma mniej więcej podobny potencjał z punktu widzenia siły głosu. To jest powód, dla którego istotnie przedłuża się przyjęcie ostatecznej decyzji, która pozwoli nam ocenić, w jaki sposób cały pakiet dotyczący delegowania będzie oddziaływał na polską gospodarkę.

W tym kontekście ważnym wydarzeniem do odnotowania było przyjęcie europejskiego filaru praw socjalnych. wielokrotnie o tym rozmawialiśmy. Z polskiego punktu widzenia istotnym zastrzeżeniem było wprowadzenie zapisów, które mówią wyraźnie, że filar nie zmienia niczego, jeżeli chodzi o podział kompetencji pomiędzy państwa członkowskie a UE, tak aby zachować krajową kompetencję w zakresie kształtowania polityki społecznej.

Unia gospodarczo-walutowa to przede wszystkim komunikat Komisji Europejskiej, który w znacznym stopniu stanął na stanowisku ważnym z polskiego punktu widzenia, stanowisku, które promowaliśmy przed ogłoszeniem tego komunikatu, a mianowicie na stanowisku integralności instytucji unijnych. Komisja idzie wręcz bardzo daleko w tym względzie, proponując, aby europejski mechanizm stabilizacyjny był nawet włączony bezpośrednio do zarządzania wspólnotowego, co wydaje się bardzo trudne dla państw, które mają tam największe udziały. Ale z całą pewnością popieramy kierunek mówiący o tym, że wszystkie instrumenty reformy strefy euro powinny być elemen-

tami integralnymi instytucji unijnych, aby nie dublować systemu dedykowanego krajom strefy euro poza UE. Drugim postulatem, który jest dobrze zrealizowany w komunikacie Komisji, jest otwartość tych instytucji, w szczególności unii bankowej, dla krajów spoza strefy euro.

Kolejna sprawa to bezpieczeństwo, nowy mandat dla Frontexu – stosunkowo niedawno Frontex zaczął działać na tym nowym mandacie, pod nową nazwą również – i wspomniany już klincz związany z rozporządzeniem dublińskim. W zakresie bezpieczeństwa zewnętrznego na uwagę zasługuje podpisanie notyfikacji PESCO. Polska była istotnym uczestnikiem negocjacji i kształtu notyfikacji, zabiegając skutecznie o to, aby PESCO nie realizowało scenariusza dublowania zdolności i zarządzania polityką bezpieczeństwa względem NATO, aby zaakcentować spójność działań europejskich z NATO, aby zaakcentować również poniekąd NATO-wską zasadę uznania równoważności wszystkich kierunków, z których płynie zagrożenie dla bezpieczeństwa, czyli równowagi. Na poziomie unijnym mówimy raczej o równowadze między Wschodem a Południem. To wszystko spowodowało, że Polska stała się jednym z członków założycieli współpracy strukturalnej. Teraz czekamy na przeniesienie tych doświadczeń, także w zakresie równowagi geograficznej, na fundusz, który ma być istotnym kontekstem dla działań PESCO. Fundusz nie jest bezpośrednio związany z PESCO, ale siłą rzeczy jest powiązany funkcjonalnie i politycznie. Fundusz obronnościowy oczywiście. To będzie miało też istotne znaczenie dla debaty o wieloletnich ramach finansowych, ponieważ spodziewany istotny przyrost pieniędzy w Europejskim Funduszu Obronnościowym będzie uzależniony od stopnia gwarancji dla poszczególnych części UE do korzystania z tego funduszu. Czyli, krótko mówiąc, chodzi nam przy tej okazji o przeciwdziałanie oligopolizacji przemysłu obronnego.

Ostatnie dwie rzeczy to partnerstwo wschodnie i brexit. Jeżeli chodzi o partnerstwo, to mieliśmy szczyt partnerstwa. Rozmawialiśmy tutaj o tym szczycie. On przyniósł pozytywne, aczkolwiek umiarkowane deklaracje w tej sprawie. Tylko jednym z powodów jest fakt poważnych turbulencji politycznych w niektórych państwach partnerstwa wschodniego. Tak naprawdę głębokim powodem umiarkowanych i bardzo ostrożnych ambicji UE wobec Wschodu są istotne problemy wewnętrzne w wielu państwach członkowskich i kryzys w UE, który powoduje niezdolność do naprawdę aktywnej polityki wobec partnerstwa wschodniego. Tym niemniej Polska będzie utrzymywała presję na to, aby zarówno politykę rozszerzenia, jak i politykę sąsiedztwa w obszarze wschodnim utrzymywać jako wciąż ważny wymiar unijnej strategii zewnętrznej.

Jeśli chodzi o brexit, w grudniu 2017 r. Rada Europejska zgodziła się na przejście do drugiej fazy negocjacji. Dzisiaj jesteśmy, mam nadzieję, na finiszu przyjęcia prawnej wersji umowy określającej zasady wyjścia i na początku rozpoczęcia realnych rozmów na temat tego, co zastąpi członkostwo, nowych ram współpracy. Polska stoi na stanowisku, że ramy te w zakresie handlu powinny być jak najbardziej ambitne, ale nie kosztem integralności rynku, natomiast w sprawie bezpieczeństwa porozumienie powinno być niezależne od stopnia ambicji porozumienia handlowego i też możliwie jak najbardziej ambitne. To spotyka się z rzeczową odpowiedzią ze strony Londynu, który niedawno zaproponował rozwiązanie, jeżeli chodzi o politykę zewnętrzną bezpieczeństwa, zagraniczną, które w moim przekonaniu powinno być traktowane poważnie. Przy całym uznaniu dla argumentu o instytucjonalnej odrębności czy autonomii decyzyjnej Unii – ten argument się bardzo często pojawia w tej dyskusji – akurat w kwestiach bezpieczeństwa wspólnota interesów Europy kontynentalnej, UE i Wielkiej Brytanii jest tak oczywista, że powinno to być poważnie potraktowane.

To jest przegląd najważniejszych w moim przekonaniu zagadnień z tego sprawozdania ogólnego z działalności UE w roku 2017. Jeżeli mają państwo jakieś pytania, to postaram się odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dziękuję serdecznie panu ministrowi. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Dominik Tarczyński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że pan minister naprawdę wyczerpująco przedstawił treść założenia tego dokumentu. Postaram się zrobić to krótko i powiedzieć o tym, czego nie ma w tym sprawozdaniu, a co też odnosi się do treści.

Pozwolę sobie przejść konkretnie do kilku przykładów, które mnie osobiście poruszyły. W tym komunikacie czytamy, że Komisja oceniła projekty planów budżetowych państw członkowskich strefy euro na 2018 r., czy są one zgodne z warunkami paktu stabilności i wzrostu. Jest w nich dwanaście państw, w odniesieniu do monitorowania zakłóceń równowagi makroekonomicznej. Oczywiście Polski nie ma, bo to strefa euro, ale chcę państwu przeczytać, jakie to są państwa: Niemcy, Francja, Hiszpania, Portugalia, Włochy, Słowenia, Szwecja i Bułgaria. Polski nie ma, bo to strefa euro, ale to też bardzo symboliczne, że nadal zastanawiają się, czy będą występować zakłócenia lub nadmierne zakłócenia równowagi, i Komisja wskazała, aby ten rozwój gospodarczy monitorować, nazywając to zakłóceniami. To pokazuje, co w 2017 r. w strefie euro się działo, bo ten monitoring będzie kontynuowany.

Druga kwestia, tutaj Polski nie ma, chociaż mogła być, co też moim zdaniem bardzo interesujące. Do najważniejszych decyzji w zakresie uczciwej konkurencji na jednolitym rynku podjętych w 2017 r. należało nałożenie kary w wysokości 2,4 mld euro na właściciela wyszukiwarki Google i w rynku wyszukiwarek internetowych nakazanie Luksemburgowi odzyskanie 0,25 mld euro nienależnych korzyści podatkowych, tj. właśnie co do podatków, od koncernu Amazon i wniesienie sprawy przeciwko Irlandii do Trybunału Sprawiedliwości. Polski w żadnym z tych procesów nie ma i nigdy nie było żadnych zarzutów, jeżeli chodzi o 2017 r. Moim zdaniem to jest bardzo symboliczne.

W całym dokumencie znalazłem bardzo dużo przykładów negatywnych zjawisk, gdzie Polska występuje tylko raz. Kończąc, ostatni przykład. Eksporterzy z UE w dalszym ciągu musieli się mierzyć z barierami w handlu w 2017 r. – tak czytamy w tym komunikacie – i to coroczne sprawozdanie dotyczące barier w handlu i inwestycjach wykazało, że funkcjonowały 372 bariery. Polska nie jest wymieniona nawet raz. W mojej ocenie trzeba zwracać uwagę także na to, czego nie ma, bo niektórzy chyba się przyzwyczaili do zarzutu wobec Polski, Węgier, teraz Włochów i innych, a tutaj Polska nie jest krytykowana.

Jedyny przykład, gdzie Polska się pojawia w tym dokumencie, w tym komunikacie, to oczywiście relokacje i przesiedlenia, w tym wdrożenie oświadczenia UE–Turcja, gdzie Polska i Węgry są wymieniane w dosyć negatywnym świetle. Myślę, że to jest dosyć symboliczne. Jest jeszcze jeden przykład, ale już go pominę. Myślę, że powinniśmy się skupić na tym, że w tym sprawozdaniu jest wszystko to, co sobie panowie napisali, założyli na początku i oczywiście trzeba to przyjąć, bo w mojej ocenie to jest sprawozdanie, które można było napisać już dawno temu. Pojawiły się nowe problemy i one są wskazane, ale Polska w nich nie występuje, więc myślę, że to jest dobry znak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dziękuję serdecznie. Otwieram dyskusję. Zgłasza się pan poseł Protasiewicz. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Protasiewicz (PSL-UED):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja do pana ministra w jednym aspekcie wymienionym w końcówce pańskiego wystąpienia. Polityka sąsiedztwa, a w szczególności wymiar wschodni, czyli partnerstwo wschodnie. Pan minister powiedział o tym, że mała dynamika czy zbyt słaba aktywność w tym obszarze jest efektem kłopotów wewnętrznych w poszczególnych państwach członkowskich oraz kryzysu w samej UE. Ja natomiast chcę zapytać, zresztą to pytanie stawiam regularnie, to już jest piąty albo szósty raz, bo nawiązując do wystąpienia jeszcze wówczas ministra Waszczykowskiego w tym tak zwanym pierwszym exposé, to był chyba początek 2016 r., kiedy pan minister skrytykował dotychczasowy kształt partnerstwa wschodniego, nawet powiedział, że realizuje bardziej interesy niemieckie niż nasze, ale zostawmy to. Wtedy zapowiedział, że w MSZ rozpoczynają się prace, bo to już było ponad dwa lata temu, nad nową koncepcją poli-

tyki wschodniej UE. Na jakim etapie są te prace? Czy te prace w ogóle były podjęte, czy są kontynuowane za nowego ministra i jak daleko są zaawansowane, panie ministrze?

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Marcin Święcicki, bardzo proszę.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, najpierw maleńka uwaga do raportera, pana Tarczyńskiego, rozumiem, że pan tak się cieszy, że są tam uwagi krytyczne do wielu rozmaitych krajów, że pan nie może już mówić, że Komisja jest nieobiektywna, że się zawzięła na Polskę, że tam siedzą jacyś politycy, którzy poprzegrywali w swoich krajach, to teraz z tego powodu się odgrywają na Polsce etc. Może pan w konkluzji do swojego wystąpienia również przyjmie taki wniosek, że jednak Komisja stara się obiektywnie badać naruszenia funkcjonowania zasad UE, badać sytuację równowagi w rozmaitych krajach i rozmaite inne zagadnienia, a nie jest jakoś specjalnie negatywnie nastawiona tylko do Polski, jak to nieraz w pana wypowiedziach przebijało. Ale to taki mały komentarz.

Natomiast nawiązując do tego, co powiedział pan Protasiewicz, i do tego, co mówił pan minister, i troszkę na marginesie właściwie tego sprawozdania chcę zapytać, jak pan ocenia, panie ministrze, sytuację w sprawie przedłużania sankcji na Rosję. Ponieważ przyczyny nałożenia sankcji nie ustały, one ciągle są aktualne, tym niemniej te sankcje wymagają każdorazowo odnowienia co pół roku czy co rok i za każdym razem wymagana jest bezwzględna jednomyślność wszystkich krajów. A sytuacja polityczna w rozmaitych krajach się zmienia i wewnętrzne konstelacje polityczne też. Jak pan minister ocenia, czy na najbliższym posiedzeniu Rady Europejskiej również ten problem będzie stawał i czy widzi pan tu jakieś zagrożenia na przyszłość, jeśli chodzi o utrzymanie tych sankcji, dopóki przyczyny ich nałożenia nie ustaną?

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Zanim oddam głos panu posłowi Dominikowi Tarczyńskiemu, to pozwolę sobie poczynić taką uwagę. Nie ma tutaj wśród nas przedstawiciela Komisji Europejskiej, ale swoją drogą bardzo ciekawy jest wątek poruszony przez pana posła Tarczyńskiego ze sprawozdania, mianowicie że nadal istnieje bardzo wiele barier tworzonych czy funkcjonujących w państwach członkowskich dla handlu. W Polsce takich barier nie ma, a to są konkretne straty dla gospodarki. Moglibyśmy więcej wyeksportować do poszczególnych państw, gdyby tych barier nie było. Jest to bardzo ciekawe, co Komisja Europejska robi z tym problemem. Czy tutaj niestety trochę się nie ociąga w zdecydowanej interwencji w tych sprawach, które monitoruje i które widzi na swoim poziomie. Bardzo proszę, pan poseł Dominik Tarczyński.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Bardzo krótko, bo nie chcę przedłużać. Odniosę się tylko do tego, o czym wspomniał pan poseł Święcicki, jeżeli chodzi o moją opinię o Komisji Europejskiej i innych instytucjach europejskich. Moja opinia się nie zmieniła. Jest bardzo krytyczna. Uważam, że fakt, że zasiadają tam w większości urzędnicy, którzy nie pochodzą z demokratycznego wyboru, tylko z mianowania przez swoich kolegów i ingerują w procesy demokratyczne państw członkowskich, jest skandalem. Rozumiem, że ci politycy wspomniani przez pana, o których ja mówiłem, to Timmermans jest tą osobą, której partia ledwo wpełzła do parlamentu, Donald Tusk jest uciekinierem. W mojej subiektywnej ocenie uciekł, bo się bał wymiaru sprawiedliwości w Polsce. I jest wiele innych przykładów, które w mojej ocenie są faktycznie siedliskiem nieudaczników i szkodników. Proszę mi więc teraz nie mówić, że Komisja Europejska zrobiła łaskę, że nie napisała nieprawdy. Bo faktem jest, że te bariery są, i to jest do wykazania, faktem jest, że w Polsce ich nie ma, i gdyby kolejny raz chcieli nas uraczyć fake newsem, to ponieśliby konsekwencje, więc żadnej łaski nie robią, że napisali prawdę, a nie zmienia to ich charakteru ani mojej oceny ich działalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dziękuję. Ponieważ ta sala jest już zabukowana i wkrótce zacznie się tu kolejne posiedzenie Komisji, to bardzo bym prosił, jeśli to możliwe, panie ministrze, o zwięzłą odpowiedź

na pytania. Rozumiem, że nie ma już więcej pytań ze strony państwa posłów. Zanim pan minister, to bardzo proszę, dosłownie w dwóch zdaniach, pan poseł Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz (PSL-UED):

Ad vocem do pana posła Tarczyńskiego, znam też takiego polityka w Rzeczypospolitej Polskiej, który nie pochodzi z wyborów, a pełni funkcję zdominowania swoich kolegów. To jest premier Mateusz Morawiecki.

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dobrze. Pan minister Konrad Szymański.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Wydaje mi się, że premier Morawiecki ma dość twardy demokratyczny mandat, biorąc pod uwagę, że państwo głosowali jego powołanie na funkcje premiera, więc taki mandat jest jednym z najsilniejszych. W naszym kraju silniejszego mandatu demokratycznego mieć już nie można. Zaszło tu chyba nieporozumienie. Ale to nie jest moja sfera kompetencji, więc na tym skończę.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie dotyczące sankcji wobec Rosji, to z całą pewnością przesłanki sankcji nie ustały. Być może się nawet nasiliły. Natomiast to jest powód, dla którego Polska popiera utrzymanie reżimu sankcyjnego, dość skromnego, ale dolegliwego reżimu sankcyjnego przez UE. Natomiast wewnętrzne zmiany polityczne w paru państwach, których nie będę wskazywał palcem, oczywiście stwarzają bardzo poważne ryzyka dla utrzymania tego reżimu w najbliższej przyszłości. Bardzo możliwe, że ten temat również wybrzmi na Radzie Europejskiej.

Jeśli chodzi o partnerstwo wschodnie i naszą w tym rolę, to MSZ, a tym samym Polska, bo w zasadzie na poziomie unijnym MSZ reprezentuje Polskę, był współautorem przed szczytem partnerstwa wschodniego kilku dokumentów koncepcyjnych wraz z państwami regionu, ale także często z państwami skandynawskimi na temat ożywienia partnerstwa wschodniego. Tak że ta zapowiedź ministra Waszczykowskiego została zrealizowana w ten sposób. Odnosiły się one głównie do kwestii bezpieczeństwa, zagrożeń hybrydowych, a także wzmocnienia roli UE w budowaniu tego, co się nazywa slangowo *connectivity*, czyli łącznością infrastruktury. Ta sprawa akurat została dobrze zrealizowana na szczycie. To jest jeden z bardzo niewielu bardzo konkretnych wymiarów szczytu partnerstwa wschodniego, ponieważ ustalono tam, że instrument „Łącząc Europę" będzie mógł realizować również inwestycje w krajach partnerstwa wschodniego. Jest to więc pozytywny rozwój wypadków. Natomiast będę utrzymywał, że to jest za mało jak na potrzeby chwili i te wewnętrzne problemy w niektórych państwach członkowskich nie usprawiedliwiają wciąż za małej ambicji UE, jeżeli chodzi o Wschód.

Przewodniczący poseł Konrad Głębocki (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie. Czy jest sprzeciw Komisji wobec przyjęcia do wiadomości informacji dotyczącej tego dokumentu? Nie widzę. Stwierdzam, że **Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat dokumentu o sygnaturze C(2018) 1280 i odnoszące się do niego stanowisko rządu**. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV.

Pkt V – sprawy bieżące. Kolejne posiedzenia Komisji odbędą się jutro o godzinie 12.00 z ambasadorem brytyjskim Jonathanem Knottem w sprawie negocjacji brexitu, a o godzinie 13.00 w sprawie pakietu mobilności, z udziałem posła do PE Kosmy Złotowskiego. Oba posiedzenia odbędą się w tej sali. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt V. Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.